

Komendant. Rudolf Höss - twórca Auschwitz - Ian Baxter

Wiosną okolica wracała do życia i była bardzo piękna, zwłaszcza kiedy dzięki cieplejszej pogodzie na rozległych łąkach pojawiały się dzikie kwiaty. Jednak, kiedy Höss przybył do miasta w połowie kwietnia 1940 r., teren ten nie wzbudził entuzjazmu ani w nim, ani w grupce towarzyszących mu oficerów SS.



Wiosną okolica wracała do życia i była bardzo

piękna, zwłaszcza kiedy dzięki cieplejszej pogodzie na rozległych łąkach pojawiały się dzikie kwiaty. Jednak, kiedy Höss przybył do miasta w połowie kwietnia 1940 r., teren ten nie wzbudził entuzjazmu ani w nim, ani w grupce towarzyszących mu oficerów SS.

Komendant. Rudolf Höss - twórca Auschwitz

Ian Baxter

wydawca: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego

ilość stron: 196

Fragment książki

Miasteczko Oświęcim znajdowało się w odległym zakątku południowo-zachodniej Polski ok. 60 kilometrów od zabytkowego Krakowa, w podmokłej dolinie u ujścia Soły do Wisły. Poza Polską nieomal nikt nie

słyszał o tym mieście. W wyniku niemieckiej okupacji Oświęcim wraz z Górnym Śląskiem włączono do Rzeszy, a władze niemieckie przemianowały go na Auschwitz. Przed wojną miasteczko miało ok. 12 000 mieszkańców, z których prawie 7 000 było Żydami. Okoliczne tereny, leżące ok. 100 km od Tatr, były bagniste, z oparami mgły; zimy ostre, ze śniegiem leżącym do marca albo nawet do początku kwietnia. Wiosną okolica wracała do życia i była bardzo piękna, zwłaszcza kiedy dzięki cieplejszej pogodzie na rozległych łąkach pojawiały się dzikie kwiaty. Jednak, kiedy Höss przybył do miasta w połowie kwietnia 1940 r., teren ten nie wzbudził entuzjazmu ani w nim, ani w grupie towarzyszących mu oficerów SS. Posępne budynki miasta i domy, jak jakieś budy, wzmagaly negatywne nastawienie do tej ziemi, którą Niemcy miały zagarnąć. Nie zaskoczyła go nędza, w której żyli pogodzeni z losem Polacy. Wśród podróżujących po zakurzonych i zaniedbanych drogach byli ludzie w wysokich czapach i w kaftanach. Żołnierze widzieli ich przedstawianych na antysemitycznych rysunkach rozlepianych na tablicach ogłoszeniowych, ścianach i latarniach w całym Niemczech. To byli wrogowie – Żydzi. Od jakiegoś czasu nienawiść do Żydów, zwłaszcza tych ze Wschodu, stała się niemal wyznaniem wiary. Na razie, co prawda, wszelakie złowrogie myśli, jakie ogarniały żołnierzy na widok Żydów znajdowały się na drugim miejscu, bardziej dręczyła ich kwestia znalezienia odpowiedniego miejsca na obóz.

przeczytaj cały fragment

przejrzyj spis treści książki

